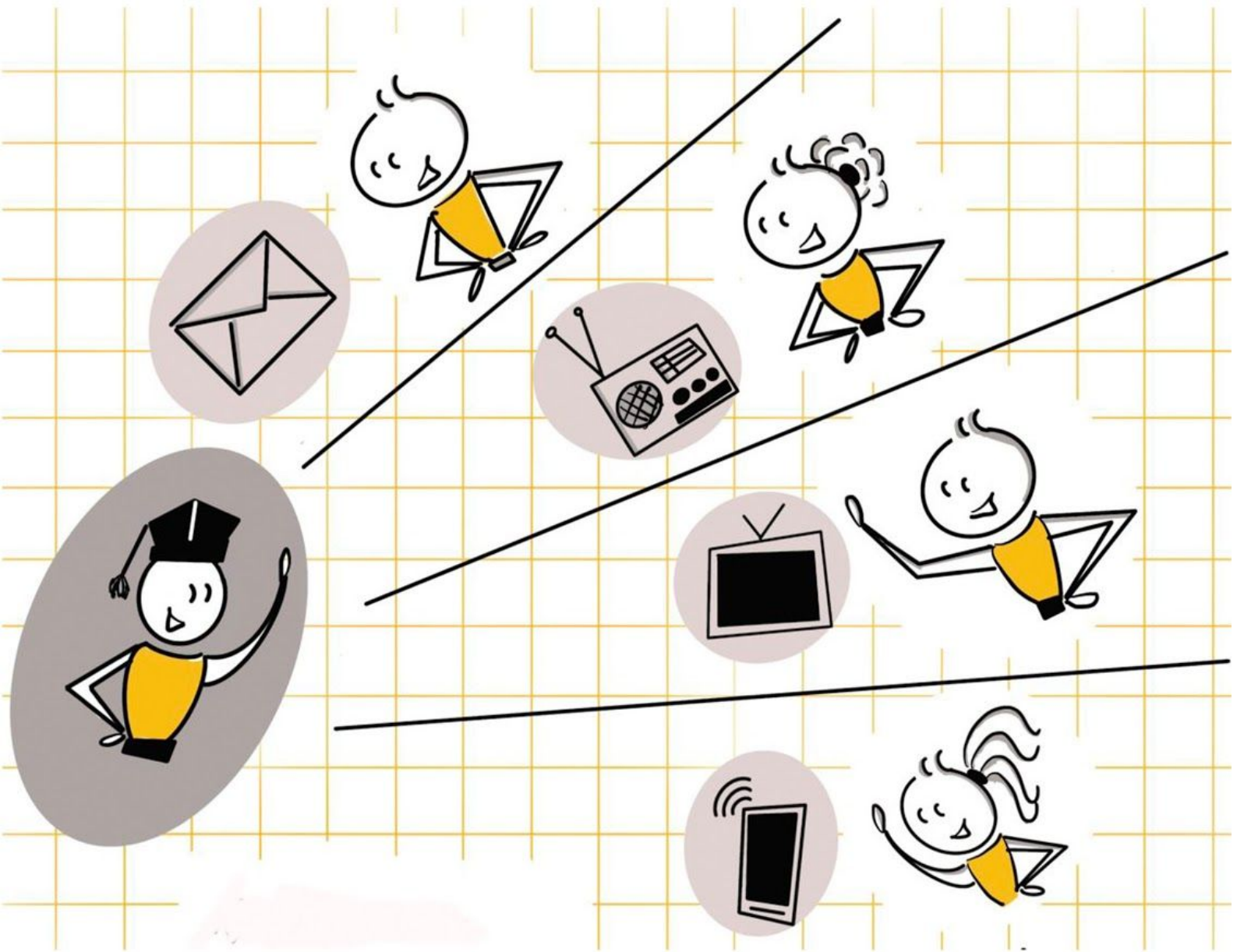


# 13 TRZY!NASTKA

nr 21, czerwiec 2020





# Z ŻYCIA SZKOŁY

## Zdalne nauczanie



Kończy się rok szkolny 2019/20. Był inny niż wszystkie do tej pory. Spotkaliśmy się od połowy marca z nową rzeczywistością - rzeczywistością wirtualną. Pandemia wirusa i zmiana formy pracy dla nas nauczycieli i dla uczniów była nowym wyzwaniem i doświadczeniem. Jakie mamy wnioski po trzech miesiącach zdalnej nauki?

Co się udało, co wartościowego dostrzegamy? Jakie trudności napotkaliśmy?

Co wymaga zmiany, gdyby ten sposób nauki

kontynuowany był w kolejnym roku szkolnym? W tym artykule przedstawię wnioski z moich rozmów i wiadomości otrzymanych od nauczycieli i uczniów, którzy chcieli podzielić się swoimi refleksjami.

### Poznajcie zatem dwie odsłony zdalnego nauczania 😊

**Ze strony nauczycieli** było to prawdziwe wyzwanie. Rzuceni nagle na głęboką wodę wirtualnej rzeczywistości, ze sprzętem jaki mieli w domu, różnym dostępem do internetu, umiejętnościami i kompetencjami informatycznymi, starali się dotrzeć do uczniów z lekcjami pisanymi w Librusie, przez pocztę elektroniczną, lekcje online na platformach: Zoom, Google Meet, Classroom, Skype, Discord - wszystko w zależności od możliwości...

Dla nauczycieli języków obcych podstawą były lekcje online - niezbędne dla ćwiczenia sprawności mówienia i innych sprawności językowych. Wykorzystywali oni różne możliwości techniczne, by przygotowywać materiały audio w celu ćwiczenia sprawności rozumienia ze słuchu. Materiały te prezentowane były podczas lekcji lub przekazywane do samodzielnego odsłuchu. Odbywali też konsultacje indywidualne – wszystko według potrzeb uczniów.

Nauczyciele języka polskiego oraz innych przedmiotów prowadzili lekcje w różny sposób - poprzez dziennik Librus i lekcje online. Tworzenie kart pracy, instrukcji do wykonywania zadań, by uczniowie mogli w przejrzysty i właściwy sposób „opanovać”

materiał, sprawdzanie wypracowań - to wszystko było czasochłonne i kosztowało wiele godzin spędzanych przy komputerze.

Lekcje online były mniej obciążające dla uczniów, bo była to „namiastka” lekcji w szkole, natomiast wymagały od nauczyciela dodatkowej umiejętności znajomości programu, możliwości technicznych, by tworzyć materiały, które można było załączać dla uczniów. Poszukiwania w sieci filmów, ćwiczeń na platformach, które można było udostępniać uczniom, atrakcyjnych linków do wysłania – to wszystko wymagało więcej czasu niż przy przygotowaniu tradycyjnych lekcji.

To, co odkryli niektórzy nauczyciele, głównie języków obcych i uznali za wartość, to np. możliwość ćwiczeń interaktywnych, dużo zasobów do udostępniania przez internet, czyli możliwości jakie daje ta forma – i usłyszałam, że ważne dla nich było to, by uczniowie chcieli z tego korzystać i docenili to.

Wartością dla nauczycieli był też kontakt indywidualny z uczniami, którzy chcieli się konsultować. To był cenny czas rozmów, wymiany wiadomości, możliwości zmniejszenia dystansu. Ponadto nauczyciele mieli możliwość zobaczyć swoich uczniów, jak pracują w tych specyficznych warunkach i czy pracują systematycznie. W większości przypadków metoda “zdalna” nie była przeszkodą dla tych, którzy systematyczność mają „we krwi” 😊



A jakie były minusy zdalnego nauczania? Głównie brak bezpośredniego kontaktu, także podczas lekcji online, gdy mówiło się do czarnego ekranu, bo uczniowie mieli wyłączone kamerki. Nie wiadomo było, czy tylko się zalogowali, czy są naprawdę i korzystają z lekcji w tej formie. Także testy online nie stanowiły wiarygodnego sprawdzania wiedzy i umiejętności uczniów i to wada zdalnego nauczania, którą podkreślało wielu pedagogów.

### **Jakie były refleksje uczniów na temat zdalnego nauczania?**

Redaktor gazetki szkolnej po rozmowie z wieloma pierwszoklasistami napisała, że według nich nauczyciele zadawali więcej zadań do zrobienia niż podczas normalnej nauki w szkole.

Odnosząc się do tego przyznaję, że lekcje w szkole, gdzie uczniowie mieli możliwość słuchania i nie zawsze angażowania się w dyskusje, tok lekcji, wykonywane zadania, mogły spowodować takie reakcje i wnioski. Nagle okazało się, że trzeba podczas każdej lekcji wykazać się aktywnością i samemu przeczytać to, co w warunkach tradycyjnych można było usłyszeć od nauczyciela, należało także wykonać wszystkie polecenia – więc większa „zadaniowość”. Dodam jeszcze przy okazji tej formy pracy, że kładzie ona nacisk na jedną z kompetencji kluczowych: kompetencję uczenia się – czyli samodzielnego organizowania

czasu, procesu uczenia, wykonywania zadań. To w tradycyjnym szkolnym trybie rzecz „pozalekcyjna”, bo związana m.in. z zadaniami domowymi, projektami, powtórzeniem materiału przed sprawdzianem. Nauczyciel organizował tok lekcji, zarządzał czasem, wykorzystywał różne metody.

Nagle okazało się, że uczniowie muszą wypracować własne metody uczenia się w domu, umiejętnie zarządzać czasem, wykazać samodyscypliną, i to mogło być dla wielu trudne zadanie.

Według pierwszoklasistów pozytywną rzeczą był fakt, iż w domu mieli większy komfort nauki, a także więcej czasu na przygotowanie np. projektów. Bardzo cieszyli się z tego, że nie muszą wstawać wcześniej rano 😊. Minusem było to, iż mieli słaby kontakt z nauczycielami, szczególnie tymi, z którymi nie mieli lekcji online. Trudniej było się uczyć z książek, a nie podczas lekcji. Mieli możliwość kontaktowania się indywidualnie, ale rzadko z tego korzystali.

Mimo wszystko, zdalne nauczanie uznali za ciekawą formę poznania nawet samych siebie – czy rzeczywiście potrafiliby uczyć się tylko w domu. Niektórym odpowiadała forma zdalnego nauczania ze względu na ich osobowość - takie były pojedyncze opinie.

To, co przedstawili z kolei uczniowie, wypełniający ankietę, przygotowaną przez jednego z wychowawców, to że czuli się obciążeni nauką średnio i bardzo, bo praca zdalna była dla nich bardziej czasochłonna. Na lekcje online byli w stanie poświęcić w większości max. 3 do 5 godzin dziennie. Najbardziej odpowiadał im Classroom i Google Meet oraz e-maile, ale chcieliby, aby szkoła miała jednolity system – jedną platformę, na której byłyby wszystkie przedmioty i lekcje. Poziom komunikacji z nauczycielami uczniowie ci ocenili dobrze, natomiast tak jak nauczyciele – w większości przyznali, że oceny z testów online nie są ocenami obiektywnymi.

**A jak zdalne nauczanie ocenili maturzyści?** Docenili indywidualne „spotkania”, wskazówki, komentarze do zadań. Najtrudniejszą rzeczą było dla nich zmobilizowanie się do samodzielnej nauki, skupienie na wykonywanych zadaniach. Woleli lekcje online niż samodzielną pracę. Stwierdzili, że brak bezpośredniego kontaktu z nauczycielami tuż przed maturą, bardzo im przeszkadza.

### **Jakie wnioski wypływają z przedstawionych tu rozważań?**

Wszyscy – nauczyciele i uczniowie zmierzali się z nową rzeczywistością, dostrzegając zalety i trudności tej formy. Podjęli różne działania, według możliwości, jakie mieli podczas trwania pandemii wirusa. Bogatsi o nowe doświadczenie kończą rok szkolny z jedną oczywistą prawdą, która przebija się przez wszystkie rozmowy i listy:

**Nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu, relacji i lekcji, jakie odbywały się do tej pory w szkole!**

Tęsknimy za tym i my, nauczyciele, i uczniowie (przynajmniej w większości 😊)

Życzę sobie i Wam, abyśmy po wakacjach spotkali się w tradycyjnym „wymiarze” – budynku XIII Liceum, klasach, ławkach, widząc się, rozmawiając, uśmiechając się do siebie i towarzysząc we wspólnym rozwoju!!!



Edyta Buff



## ŚWIĘTA WIELKIEJ NOCY 2020

Wielkanoc to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie celebrujące misterium paschalne Jezusa Chrystusa: jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie.

Świąteczne tradycje to:

- Palmowa Niedziela
- robienie pisanek
- święconka wielkanocna
- Lany Poniedziałek



W tym roku niestety Wielkanoc obchodziliśmy inaczej niż do tej pory. W wyniku pandemii koronawirusa byliśmy zmuszeni pozostać w domach. Rodziny, które co roku spotykały się, aby wspólnie przeżywać Święta Wielkiej Nocy, przeżywały ten czas w odosobnieniu - dla dobra wszystkich. Rodziny, znajomi łączyli się ze sobą za pomocą komunikatorów.



W wielu miejscowościach księża różnymi sposobami przygotowywali parafian do tych Świąt. Spowiedź w tym roku wyglądała inaczej niż zwykle, np. do wyznaczonego przez księdza miejsca parafianie mogli podjeżdżać swoimi samochodami i spowiadali się, nie wysiadając z samochodów. Również święcenie pokarmów wyglądało w inny sposób - księża próbowali dotrzeć do jak największej ilości mieszkańców, aby poświęcić im świąteczne pokarmy, więc często wędrowali przez całą wieś.



# NASZE PASJE



Jedną z uczennic naszej szkoły, Wiktoria Zwolińska z klasy 1 e, zaważczyła o swoje marzenia i wystąpiła w trzeciej edycji The Voice Kids emitowanej w tym roku. Miałam przyjemność porozmawiać z nią na temat programu i nie tylko!

***OLA:*** *Jak zaczęła się Twoja przygoda ze śpiewaniem? Pobierasz lekcje śpiewu, czy jesteś samoukiem?*

**WIKTORIA:** Tak naprawdę od zawsze kochałam muzykę... Taka ciekawa informacja: jak się urodziłam i lekarze badali mi słuch, powiedzieli moim rodzicom, że mam pianistyczny słuch i że na pewno będę muzykiem. Jako dziecko śpiewałam do szczytka do włosów lub pilota i udawałam, że śpiewam na koncercie. W wieku 6 lat uczęszczałam na lekcje tańca towarzyskiego, a rok później brałam udział w zajęciach taneczno-wokalno-aktorskich. Skończyłam szkołę muzyczną pierwszego stopnia (klasa skrzypiec) - przez 6 lat uczyłam się gry na skrzypcach i dwa lata na fortepianie... Skrzypce „rzuciłam w kąt”, nie sprawiały mi przyjemności, a na pianinie gram do tej pory. W drugiej klasie podstawówki byłam na swoim pierwszym konkursie wokalnym, międzyszkolnym, gdzie zajęłam 2 miejsce. Gdy miałam 10 lat dostałam się do programu muzycznego Mali Giganci. Śpiew był wtedy dla mnie zabawą, a program niesamowitym doświadczeniem. Od koleżanek z programu dowiedziałam się o lekcjach śpiewu i festiwalach ogólnopolskich. Po programie zapisałam się na swoje pierwsze lekcje śpiewu, na które uczęszczam do tej pory.

***O:*** *Co sprawiło, że zgłosiłaś się do programu? Ktoś Cię zachęcał, czy to było Twoje własne marzenie?*

**W:** Dłuuugo się zastanawiałam nad tym czy zgłosić się do trzeciej edycji TVK. Oczywiście, gdy oglądałam dorosłe edycje zawsze marzyłam, by wystąpić na tej scenie, lecz czułam, że to nie jest do końca dla mnie... Bałam się, że telewizja pokaże kogoś, kim nie jestem... Rodzice oraz znajomi namawiali mnie, wiedzieli, że to będzie dla mnie ogromna szansa na pokazanie



się większej publiczności. Poszłam na casting z totalnym luzem. Powiedziałam sobie: będzie co będzie. I się dostałam!

**O: Jakie uczucia towarzyszyły Ci, gdy okazało się, że dostałaś się do programu? Jaka była reakcja Twoich bliskich?**

**W:** Ogromna radość i niedowierzanie! Nie sądziłam, że się dostanę... Ale moi bliscy od początku to wiedzieli, wierzyli w mój talent, także dla nich to nie było zaskoczenie (ha ha). Jednak przez dłuuuugi czas nie mogłam uwierzyć, że to się naprawdę dzieje...

**O: Mam wrażenie, że piosenka, którą zaśpiewałaś na przesłuchaniach, idealnie do Ciebie pasowała. To był Twój wybór, czy została Ci ona narzucona? A może kryje się za tym jeszcze jakaś inna historia?**



**W:** Marzyłam o tym, by zaśpiewać *Creep* na przesłuchaniach w ciemno... Miałam nawet kiedyś taki sen (tak 6 miesięcy przed castingami), że śpiewałam właśnie ten utwór na scenie *The Voice*! Gdy się przebudziłam wiedziałam, że jeśli będzie mi dane zaśpiewać na tej scenie, to MUSZĘ zaprezentować ten utwór... Nie widziałam innej opcji. *Creep* zaśpiewałam również na precastingach... Produkcji się bardzo spodobało moje

wykonanie i chcieli bym zaśpiewała ten utwór na przesłuchaniach w ciemno.

**O: A skoro już mówimy o Twoim pierwszym występie w programie, jak się czułaś na scenie wiedząc, że oglądają Cię tysiące ludzi?**

**W:** W momencie gdy śpiewałam na scenie *The Voice*, nie czułam zbytnio tego, że jest to nagrywane i że mnóstwo ludzi siedzi przed telewizorami (starałam się też o tym nie myśleć, by się bardziej nie stresować). Po prostu kolejny występ na scenie... oczywiście na bardzo wyjątkowej scenie!

**O: Odwróciły się dla Ciebie trzy fotele, spodziewałaś się takiej reakcji? I czy od początku chciałaś pójść do Cleo, czy to była spontaniczna decyzja?**

**W:** Zupełnie się nie spodziewałam... W sensie, przed występem nie chciałam się nastawiać na cokolwiek. Dla mnie nie było ważne czy się odwrócą, czy nie, po prostu chciałam jak najlepiej zaśpiewać i zależało mi na tym, bym była zadowolona ze swojego występu. Ale jak już się odwrócili - byłam przeszczęśliwa, w szoku, zestresowana... W tamtym momencie towarzyszyło mi mnóstwo emocji i nie wiedziałam zbytnio co się dzieje. Wybór trenera to była decyzja spontaniczna i zadecydowałam tak, jak mi serducho podpowiadało.

**O: Jak przebiegała Twoja współpraca z Cleo? Jesteś z niej zadowolona?**

**W:** Praca z Cleo była niesamowitym przeżyciem! Cleo wspierała i pomagała całym sercem, dawała cenne rady przed każdym występem i zależało jej, by każdy z uczestników wypadł jak najlepiej... i zawsze powtarzała, że byśmy śpiewali prosto z serca! Do tej pory utrzymuję kontakt z Cleo i jestem bardzo zadowolona ze współpracy.

**O:** *A jakie wrażenie wywarli na Tobie inni trenerzy?*

**W:** Dawid Kwiatkowski, Thomson i Baron to są niesamowici ludzie! Jak się widzieliśmy na korytarzu, można było z nimi normalnie porozmawiać i trzymali za wszystkich kciuki.

**O:** *Jakie były relacje pomiędzy uczestnikami, dało się wyczuć rywalizację?*

**W:** Jeśli chodzi o uczestników, są to wyjątkowi i niesamowicie utalentowani ludzie. Każdy z nich miał swoją historię... Oczywiście z niektórymi bardziej się zaprzyjaźniłam, a z niektórymi trochę mniej... bywały małe kłótnie... i od niektórych uczestników było "czuć" rywalizację. Ale niektórzy po prostu się bawili i traktowali program jak przygodę... Koniec końców staliśmy się jedną wielką rodziną i do tej pory utrzymujemy kontakt! Mamy grupę na messengerze, gdzie są wszyscy uczestnicy i codziennie ze sobą piszemy.

**O:** *Wróćmy jeszcze na chwilę do występu: sami wybieraliście stroje, czy może mieliście od tego specjalnych stylistów?*

**W:** Na przesłuchaniach w ciemno sami wybieraliśmy sobie stroje, na Bitwach również sami, ale byli zaangażowani w to styliści, którzy musieli zaakceptować strój i czasem dodawali coś od siebie... W pozostałych etapach, to sami styliści nas ubierali.

**O:** *Półfinał na pewno przyniósł Ci wiele emocji. Żałujesz, że nie mogłaś powalczyć w finale, czy może jesteś szczęśliwa, że zaszłaś tak daleko?*

**W:** Oj tak... półfinał to był etap dla mnie najbardziej emocjonalny... Mnóstwo łez się wylało przed tym półfinałem, gdy ćwiczyłam utwór... Generalnie czas przygotowania i sam finał był dla mnie bardzo trudnym i ciężkim okresem w życiu... Oczywiście jestem przeszczęśliwa, że zaszłam tak daleko, jednak pozostał lekki niedosyt i chętnie bym zaśpiewała na tej scenie jeszcze raz! Ale wierzę, że nic się nie dzieje bez przyczyny i tak po prostu miało być... Zresztą Natalia, która przeszła do finału, baaardzo na to zasłużyła. Jej występ był niesamowity!

**O:** *Po programie zaczęłaś dużo działać w sieci. Gdzie można zobaczyć Twoje autorskie piosenki? Co Cię inspiruje do pisania tekstów i co w ten sposób chcesz wyrazić?*

**W:** Zgadza się! Tworzę utwory, a moją twórczość można znaleźć na wszystkich serwisach streamingowych, takich jak spotify oraz na youtube, gdzie oprócz moich własnych piosenek śpiewam covery! Inspiracje czerpię po prostu... z codziennego życia. Swoją zeszyt z tekstami noszę wszędzie... do szkoły, na wyjazdy, wakacje, do parku - nie wiadomo kiedy złapie mnie wena :) Często inspirują mnie rozmowy z drugim człowiekiem, z przyjaciółką, z mamą, z nauczycielem... na podstawie jakiejś konwersacji, która gdzieś tam mnie poruszyła, powstają

teksty. Dzięki muzyce poruszam tematy, o których na co dzień nie mam okazji rozmawiać... Często też nie każdy traktuje mnie poważnie, gdy chcę porozmawiać na jakiś trudny temat, a gdy śpiewam - czuję się słuchana :)

***O: Współpracowałaś również z wieloma sławami, jak np. z Anią Wyszkonii. Kogo najmilej wspominasz i dlaczego?***



**W:** Zgadza się. Miałam okazję współpracować z Anią Wyszkonii, Kayhą, Sylwią Przybysz, Michałem Szpakiem i z wieloma, wieloma innymi niesamowitymi ludźmi, którzy osiągają ogromne sukcesy na polskiej scenie muzycznej. Jednak najmilej wspominam pracę z Kamilem Bijosiem (wokalistą zespołu sound n grace). Miałam okazję nagrać z nim duet. Nagraliśmy

cover do jednej z moich ulubionych piosenek: "Lovely".

Wydaje mi się, że się najlepiej rozumieliśmy się i ogólnie mamy bardzo podobną emocjonalność i podobne dusze.

***O: Czy zdarzały Ci się sytuacje, że ludzie rozpoznawali Cię na ulicy, a może nawet ktoś poprosił o zdjęcie?***

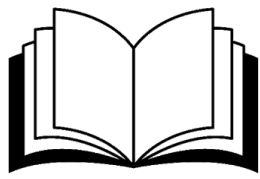
**W:** Tak zdarzały się... Były pojedyncze sytuacje, że ktoś mnie poprosił o zdjęcie, gdy byłam w galerii lub w parku.

***O: Jakie kroki teraz podejmiesz związane ze swoją karierą? Czy może zamierzasz zrobić sobie przerwę?***

**W:** Aktualnie pracuję nad swoim własnym materiałem. Buduję swój wizerunek artystyczny :)

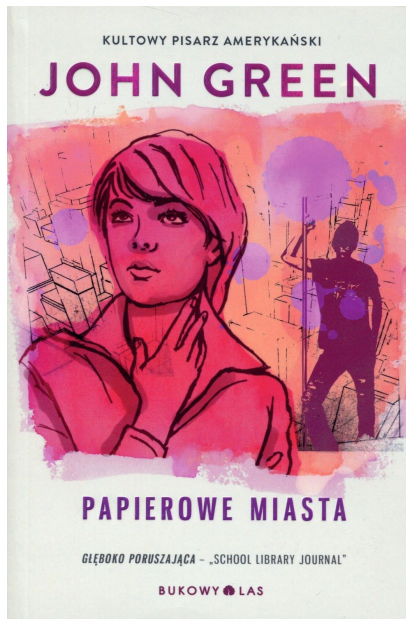
***O: W takim razie nie możemy zrobić nic innego jak życzyć Ci wszystkiego dobrego i więcej sukcesów na swoim koncie!!!***

Wywiad przeprowadziła Aleksandra Ś., 1e



# KĄCIK CZYTELNICZY

## „Papierowe miasta” - John Green



Wspaniała książka popularnego młodzieżowego autora Johna Greena. Opowiada ona o życiu licealnym, balu, pierwszej miłości. Głównymi bohaterami są Margot - popularna, bardzo tajemnicza i zbuntowana dziewczyna oraz Quentin, zwykły chłopak od lat zakochany w Margot. Byli niegdyś przyjaciółmi, których połączyła tragiczna przygoda. Po tym wydarzeniu ich drogi się rozchodzą, a ich relacja jest jedynie wspaniałym wspomnieniem. Jednak wszystko zmienia się pewnej nocy, gdy dziewczyna ponownie odzywa się do chłopaka. Chce ona zemścić się na swoich fałszywych przyjaciółach i chłopaku, i prosi Quentina o pomoc. W książce autor przedstawia normalnie życie każdego nastolatka. Pokazuje, że młodzi ludzie chcą się bawić i spełniać marzenia, a przede wszystkim zapamiętać czas liceum jako najlepszy w życiu. Jednak prezentuje również to, jak papierowe jest wszystko wokół nas. Jak bardzo idealizujemy osoby i miejsca, których nie znamy. Jak nasze wyobrażenia są błędne i mogą nas zawieść. Tak jak mówi fragment: „Pamiętaj, że czasami nasze wyobrażenie drugiej osoby

niewiele ma wspólnego z tym, kim ona naprawdę jest”.

Charaktery dwóch głównych postaci są zupełnie inne. W chłopaku możemy zobaczyć cichą osobę, mało znaną, która nie jest popularna, natomiast dziewczyna to jego przeciwieństwo. Każdy doskonale wie kim jest, z kim się zadaje, jest „gwiazdą szkoły”.

Książka wywarła na mnie dobre wrażenie. Prolog, którym zaczyna się cała historia bardzo mnie zaskoczył i zdecydowanie zapamiętam go jeszcze na długo. To, w jaki sposób Green połączył losy nastolatków po paru latach, godząc ich ogromne różnice charakterów, jest zabawne i jednocześnie bardzo zaskakujące. Wiele innych drugoplanowych postaci dodało uroku książce. Autor pokazuje zarówno dobre jak i gorsze momenty z życia nastolatków. Skupia się także na buncie Margot, przedstawia jej uczucia i emocje.

Według mnie cała historia jest warta przeczytania. Książka jest ciekawa i bardzo wciągająca. Podczas czytania razem z bohaterami wczuwamy się w akcję utworu. W jednej chwili możemy się śmiać, w kolejnej zaś martwić, co stanie się dalej i jak zakończy się ta przygoda. Książka „Papierowe miasta” jest godna polecenia. Jak tylko przeczyta się jedną książkę Johna Greena, ma się ochotę przeczytać wszystkie jego dzieła. Wiele osób na „Papierowych miastach” nie zakończy przygody z twórczością tego pisarza.

Natalia L., 1e

## „Jedynie wspomnienie Flory Banks” - Emily Barr



Książka opowiada o chorej na amnezję następczą dziewczynie, która stara się zapamiętać umykające jej wydarzenia z życia i dorastać jak reszta rówieśników. W wieku dziesięciu lat wykryto u niej guza, który po operacji zniknął wraz z częścią jej pamięci. Pamięta wydarzenia sprzed choroby, ale nie potrafi zapamiętać nic nowego. W codziennym życiu pomagają jej sporządzane notatki, rodzice i najlepsza przyjaciółka-Paige.

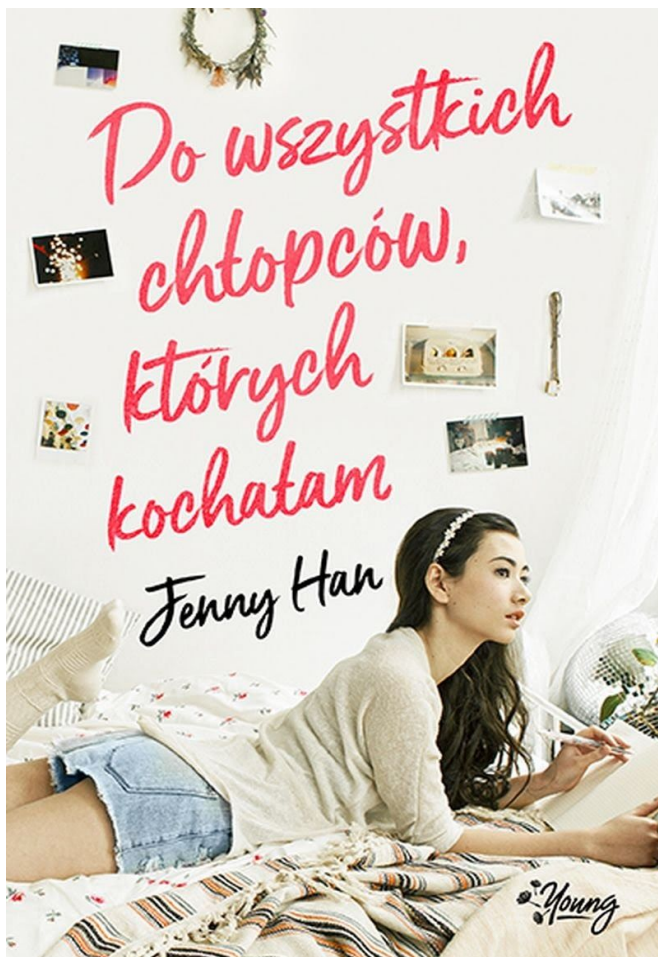
Po imprezie pożegnalnej Drake'a, chłopaka Paige, staje się coś, co odmienia całe życie Flory. Tytuł: „Jedynie wspomnienie Flory Banks” nawiązuje do pocałunku na plaży, który utkwiał jej w głowie. Dziewczyna wyrusza na szaleńczą i pełną przygód wyprawę by spełniać marzenia i odnaleźć jej miłość życia. Podczas podróży Flora poznaje dużo życzliwych osób i doświadcza życia jakiego nigdy

wcześniej nie miała.

Książka trzyma w napięciu, zawiera zwroty akcji, których się kompletnie nie spodziewałam. Uważam ją za wartą przeczytania, jest przyjemna, nada się idealnie na letnie wieczory, gdy chcemy odpocząć od cięższych utworów. Autorka opisała poruszającą historię, jednak w utworze pojawia się kilka wątków, które były mniej interesujące i trochę monotonne. Jednakże poleciłabym tę pozycję, bo uczy, że nie ma rzeczy niemożliwych i warto czasem nie myśleć o konsekwencjach, tylko działać.

Wiktorija S., 1d





## **“Do wszystkich chłopców, których kochałam” - Jenny Han**

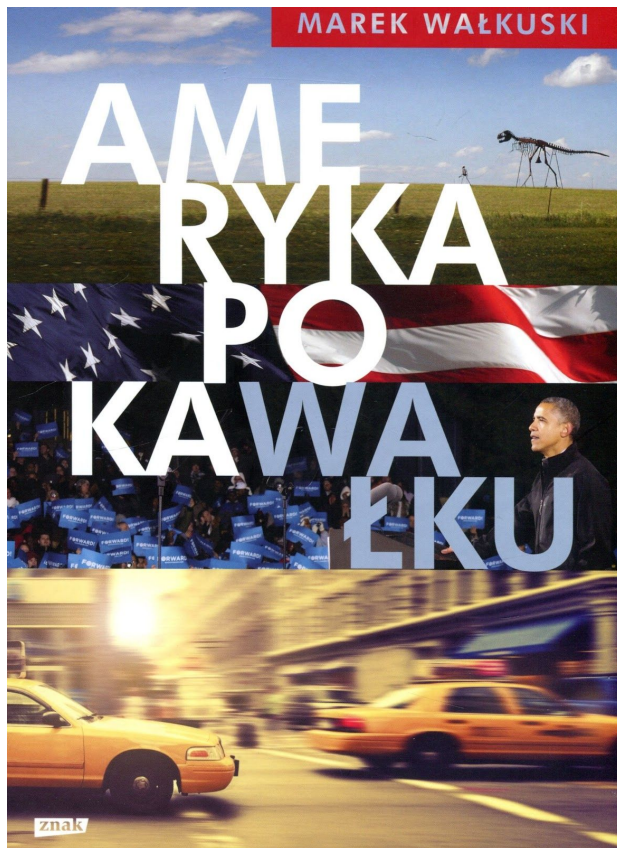
Utwór opowiada o Larze Jean Covey, nastolatce, która mieszka z dwoma siostrami i ojcem w Stanach Zjednoczonych. Lara Jean za każdym razem, gdy głęboko zauroczyła się w chłopaku, pisała do niego list o swoich uczuciach, wkładała go do koperty, którą adresowała, a następnie chowała list do pudełka na kapelusze, który dostała od zmarłej matki. Napisała 5 takich listów. Dziewczyna wie o spokojnym życiu, dopóki pewnego dnia, nie okazuje się, że jej listy zostały wysłane. To wszystko zwiastuje tylko jedno: kłopoty! Lara musi sobie z nimi poradzić, chociaż nie jest to takie proste, jak się wydaje. Zwłaszcza, że Lara Jean postanawia zawrzeć układ z Peterem Kavinsky, czyli chłopakiem, który jako pierwszy przeczytał list. Polecam tę książkę, ponieważ jest ona lekką lekturą, napisaną prostym i zrozumiałym językiem, idealną na wolny czas podczas zbliżających się wakacji, ale

również dlatego, że nie posiada momentu, który by się czytelnikowi nie spodobał. Jeśli chcecie przeczytać książkę, która jest bliska współczesnej młodzieży oraz da wam dużo rozrywki, to jest to doskonała propozycja dla was.

Amelia Ł., 1d



## „Ameryka po kawałku” Marek Wałkuski



„Ameryka po kawałku” Wałkuskiego to kontynuacja jego poprzedniej książki: „Wałkowanie Ameryki” i zarazem ciąg dalszy obserwacji Stanów Zjednoczonych przez autora, który mieszka tam od ponad 12 lat. Książka ta została wydana po raz pierwszy w 2014 roku.

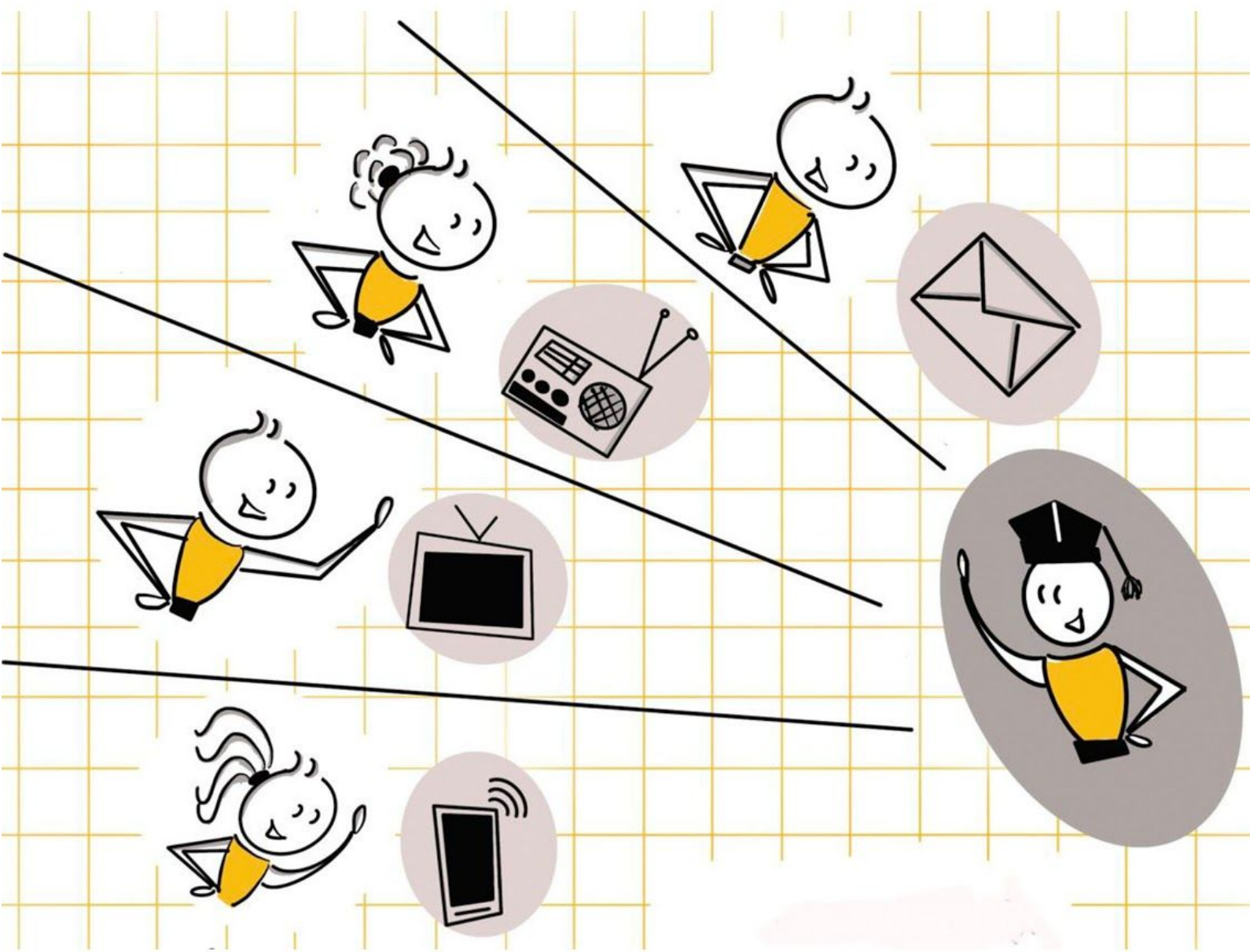
Lektura jest podzielona na sześć kawałków, każdy jest różny i wyjątkowy. Każdy kawałek opowiada inny aspekt życia w USA. Dzieło Wałkuskiego pokazuje, że życie Amerykanów jest całkowicie odmienne od życia typowego Europejczyka czy Polaka. Autor pisze o rzeczach w Stanach Zjednoczonych, które jego zdaniem są dobre i warte naśladowania. Ciekawostek jest tutaj mnóstwo. Wałkuski mówi między innymi o fenomenie Davida Lettermana, o gazecie „The New York Times”, czy o znanym parku narodowym Yellowstone. Autor koncentruje się w książce na tym, co ułatwia życie Amerykanom, na tym w jaki inny sposób jest zorganizowany tam

świat i jaka jest odmienna mentalność ludzi za Atlantykiem. Wałkuski w niektórych momentach nawet porównuje niektóre doświadczenia i rzeczy z tym, co mamy w Polsce. Zazwyczaj porównanie to wypada na niekorzyść kraju nad Wisłą. „Ameryka po kawałku” dosłownie wyjaśnia wiele elementów z amerykańskiego podwórka, które możemy zobaczyć między innymi na filmach, czy w serialach z Hollywood.

Wałkuski nie pisze reportażu o Stanach Zjednoczonych. Jego teksty to raczej krótkie felietony, których celem jest przybliżenie zasad i obyczajów obowiązujących w Ameryce. Książka głównie mówi o samych pozytywnych aspektach życia w USA, ponieważ, jak sam autor mówi, wiele złego już napisano o tym wielkim kraju.

Lekturę czytałam z ogromną przyjemnością. Wałkuski pokazał mi Amerykę z innej perspektywy i z jego punktu widzenia, co sprawiło, że zakochałam się w Stanach Zjednoczonych jeszcze raz. Gwarantuję, że przeczytanie tej książki nie będzie zmarnowanym czasem. A po jej zakończeniu jedynie, co trzeba będzie zrobić, to kupić bilet i polecieć tam, aby zobaczyć to wszystko na własne oczy.

Karolina B., 1e



# 13 TRZYNASTKA

OPIEKUN: EDYTA BUFF  
REDAKTORZY TECHNICZNI:  
NATALIA GRUCA, JAN POPROCH